

Henryk Wójcik - wspomnienie

W minionym tygodniu polski Montreal pożegnał Henryka Wójcika – wielkiego patriotę, niezmordowanego społecznika bez reszty oddanego sprawom polonijnym, długoletniego Prezesa Centrali PKTWP i prezesa Grupy II-X PKTWP.

Odszedł w wieku 71 lat. Był bardzo chory, cierpiał, o jego zmaganiach z toczącym go rakiem, wiedzieli przyjaciele i rodzina, a jednak Jego śmierć była zaskoczeniem, bo każda śmierć taka jest. Przychodzi nagle, bez zapowiedzi....

W takich chwilach często mówimy.... „za wcześniej”, a zaraz potem przychodzi refleksja, że tracimy kogoś wyjątkowego. Jakże wtedy prawdziwie i jednocześnie bolesne są słowa poezji ks. Jana Twardowskiego: „spieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą....”

Henryk Wójcik przybył do Montrealu ponad 40 lat temu i już w kilka miesięcy po osiedleniu się rozpoczął swoją społeczną aktywność w Grupie X PKTWP. W drugiej połowie lat 90- tych został prezesem tej Grupy, a przed 10 laty, cisząc się zaufaniem członków Towarzystwa, wybrano Go na stanowisko Prezesa Zarządu Centralnego Polsko -Kanadyjskiego Towarzystwa Wzajemnej Pomocy. I ta organizacyjna wzajemna pomoc, a jednocześnie indywidualna serdeczność, szczerłość i uczciwość były wyznacznikami nie tylko Jego pracy społecznej, ale i życia osobistego.

Przez ponad 40 lat swoją postawą patrioty i oddanego społecznika realizował czynnie miłość do Polski, jak i też przywiązanie i lojalność wobec przybranej ojczyzny – Kanady. Nigdy nie szczędził czasu na problemy Polonii montrealskiej. Jego zainteresowanie sprawami społecznymi wykraczało poza pracę w grupie II – X PKTWP.

Na sercu leżało mu młode pokolenie Polonii, jej wykształcenie i przekazywanie - niejako w spadku – ducha polskości. Jego zaangażowanie kojarzyć się będzie z konsekwentnym dążeniem do wytkniętego celu i poczuciem służby wobec Polski i społeczności polonijnej.

Zawsze uśmiechnięty, zawsze życzliwy, zawsze obowiązkowy, zawsze słowny. Do Henryka przychodziło się jak do wiernego i oddanego przyjaciela, który nigdy nie odmówił pomocy. Był niezrównanym i cierpliwym mediatorem. Był człowiekiem

honoru. O takich ludziach często mówi się, że mają serce na dłoni. A ponadto wyróżniało go niezwykle poczucie humoru i spolegliwość.

Henryk Wójcik był inicjatorem licznych przedsięwzięć społecznych, z których wiele pozostanie świadectwem Jego energii i ducha optymizmu życiowego.

Polonia montrealaska traci wspaniałego przyjaciela i społecznika, którego żegnała w miniony czwartek podczas różańca w domu pogrzebowym Alfred Dallaire oraz w piątek, podczas żałobnej mszy świętej w Parafii Matki Boskiej Częstochowskiej. Obie uroczystości zgromadziły tłum pogrążonych w żalu bliskich, przyjaciół i znajomych.

Jedyne, co jest w stanie przeżyć śmierć człowieka, to to, co dał innym. Dary, którymi obdarzał Henryk przez całe swoje życie są bezcenne i dlatego pamięć o Nim nie zaginie.